

MISYA XX. ZMARTWYCHWSTAŃCÓW W BULGARYI.

Wyjazd X. Kaysiewicza na Wschód i objęcie Missyi bułgarskiej przez XX. Zmartwychwstańców, z rozkazu Ojca Ś., wkłada obecnie na Polaków nader ważne i naglące obowiązki.

I. Jakkolwiek Unia Kościoła wschodniego z zachodnim na Synodzie florenckim została uchwalona, to przecież jedna Polska wprowadziła ją w wykonanie i przez kilka wieków, ona jedna jej u siebie dochowała. Możliwyby rzec, że Unia jest wyłącznym ducha polskiego tworem; z naszą tradycją historyczną ściśle związana, od naszej misyi cywilizacyjnej zdaje się być nierozdzielna: wszędzie gdzie się jawi, ma tém samém prawo do pomocy i opieki Polaków.

Z Unią wiąże się nadto z wielu stron przyszłość naszej Ojczyzny. Od jej utrzymania i rozszerzenia zależeć będzie, w znacznej części, potęga i rozległość przyszłego państwa polskiego.

Solidarność Unii z Polską tak jest uderzającą, że nieprzyjaciele nasi wciąż nas oskarżali i dotąd jeszcze oskarżają, że nie gorliwość religijna ale tylko widoki polityczne kierują nami w sprawie nawrócenia Bułgarów. W istocie, samo pojawienie się Unii bułgarskiej dodało życia Kościołowi grecko-katolickiemu w Galicyi i Chełmie, i obudziło nadzieje, że Unia na Litwie a może i na Rusi, jeszcze odżyje.

II. Są nadto inne, bliższe powody, które nas w tej chwili do czynnego współpracownictwa wzywają.

Dwuletnia historia Unii bułgarskiej przyniosła tę naukę:

1° że księżom bułgarskim przez patriarchat grecki wychowanym zawierać nie można;

2° że duchowieństwo francuzkie i włoskie do propagandy unickiej między Słowianami mniej jest zdolne.

To przekonanie wyrodziło w Rzymie myśl użycia do tej misyi księży polskich unickich; gdy zaś tych znaleźć nie było można, Papież przyjął ofiarę X. Kaysiewicza i propagandę religijną w Bulgaryi XX. Zmartwychwstańcom poruczył.

Część XX. Zmartwychwstańców, która w Bulgaryi ma zamieszkać, przechodzi, z woli Ojca Ś., na obrządek unicki. Zamiarem jest X. Kaysiewicza założyć w Adrianopolu szkołę i seminarjum; i przedewszystkiém nad wychowaniem księży i wiernych pracować. Jedyny to wistocie sposób, nie szybkiej wprowadzić ale trwałej nowego Kościoła budowy.

III. Zaprzeczyć się nie da, że misya X. Kaysiewicza przedstawia ogromne trudności:



38100/I,1

Będzie on musiał walczyć nie tylko z Bulgarami w schyzmie pozostającymi ale i z przemożnym Patriarchatem, gotowym zawsze uciec się do wszelkiego rodzaju intryg i zbrodni.

Znajdzie przeciwników nie tylko w rządzie rosyjskim i niezliczonych jego w Turcyi agentach, ale nadto w wielkiej liczbie stowarzyszeń rosyjskich, z wielkich dam w Petersburgu i Moskwie złożonych, które hojnymi darami i ciągłą zachętą utrzymują Słowian tureckich w wierności dla schizmy.

Przeszkody to niezmierne : o nie rozbiło się w Turcyi niejedno usiłowanie katolików.

Nie na tém koniec. X. Kaysiewicz osadzając na Wschodzie księży polskich, w regule zakonną związanych, spotka tam podobnie instytucje zakonne, które oddawna nad nawróceniem ludności schizmatyckiej pracują. — Z ich strony bez wątpienia przeszkody nie będzie; niemniej jednak trzeba być na to przygotowanym, że te pomoce jakie dotąd z Francyi, Włoch i Niemiec francuzkim i włoskim przysyłano księżom, te kapłanów polskich dochodzić nie będą.

Polska powinna wziąć na siebie ciężar ich utrzymania. Na nią spłynie chwała i zasługa z ich pracy apostołskiej w Bulgaryi; jak na nią spadłaby niesława, gdyby ta misya brakiem materyjalnej pomocy, wstrzymaną być musiała.

Przesyłać można ofiary pod adresem :

Au T. R. P. PÉTÉTOT, supérieur de l'Oratoire, président du Comité de l'Union bulgare, 11, rue du Regard, Paris; albo

Au R. P. ALEXANDRE JELOWICKI, 12, rue Duphot, Paris.

Paryż, w sierpniu 1862.

Z komitetu Unii Bułgarskiej.